

W obronie kraju.

Przyzwyczajaliśmy się do czytania wiadomości z rozpraw parlamentu w dziennikach według wyciągów, podawanych przez urzędowe biuro parlamentarne. Wpada też w oczy i bezbarwność obrad i pobieżność streszczenia przemówień, gdy chodzi o kraje nie niemieckie, gdy mowcy zwracają się przeciw Rządowi. Podobno nie autentyczne streszczenie wysłano do dzienników o mowie dr. Kazimierza hr. Szeptyckiego, wygłoszonej w dniu 16. maja przy budżecie Ministerstwa rolnictwa.

Ponieważ mowca ten w bardzo interesujący sposób przedstawia stosunek naszych domen i lasów państwowych do Rządu centralnego — ponieważ wykazuje dosadnie troskliwość Rządu o wyciągnięcie z Galicyi jak największych dochodów z najmniejszym wkładem — pozwalamy sobie podać ją w streszczeniu autentycznym wedle protokołu stenograficznego.

Galicya posiada 37·5 procent obszaru użytkowego wszystkich dóbr państwowych — a z tego 15% w stosunku do całego kraju przypada na lasy — więc bezsprzecznie wpływ dóbr państwowych gal. zaznacza się poważnie w ogólnym wyniku gospodarstwa domenowego w Cislitawii i w gospodarstwie leśnym krajowym.

Z preliminarza na rok 1902 okazuje się, że c. k. Dyrekcyja lasów i domen we Lwowie (Odd. I. i II. łącznie) na 279100 ha obszaru produkcyjnego spodziewa się 5354670 K czyli na ha 1325 K — wydatku — a więc średnio czystego dochodu 4·77 K z hektara — dochód ten jest najwyższy w porównaniu z innymi sześciu Dyrekcyjami i przewyższa średnią ogólną o 2·19 K. Wpływy z dóbr galicyjskich stanowią 39 procent dochodu brutto, a wydatki tylko 34 procent.

Ciesząc się tak znacznym dochodem naszych domen krajowych należy się równocześnie zastanowić, czy dochody owe nie dałyby się podwyższyć, czy środki dotychczas używane są racjonalne, to znaczy, czy gospodarstwo leśnicze jest oparte o zasadę trwałości użytków.

W preliminarzu na rok 1897 spotykamy się z programem inwestycyjnym dla lasów państwowych, w czym na Karpaty nasze przeznaczono 3 000 000 zł. na sześć lat po koniec roku 1902. Z tych wkładów miano pobudować kolejki, drogi, tartaki, a więc

przez ułatwienie komunikacji produkować taniej surowy materiał, sprzedawać go drożej. Rentowność inwestycji galicyjskich obliczono wówczas bardzo ostrożnie na 21·8 od sta. Niestety „*Es wär zu schön gewesen — es hat nicht sollen sein*“. Dwa lata tylko tj. w 1897 i w 1898 wstawiono wedle uchwalonego programu po 500 000 zł. — na inwestycje w roku 1899 niżono tę kwotę do połowy, a w r. 1900 znikła zupełnie z budżetu, ale tylko co do Galicyi. Oszczędność to bardzo dziwna, gdy się zważy, że ten dział administracyi daje dochody tak znaczne, że sam może nakłady potrzebne pokryć.

Przy dzisiejszym pośpiechu nie wyczerpie się programu inwestycyjnego i za lat dwanaście. Opóźnienie wynosi na razie trzy lata, lecz przynajmniej teraz prosimy jak najusilniej, by JE. Pan Minister rolnictwa pamiętał o inwestycyjnym programie lasów państwowych. Inwestycje miały w Galicyi usunąć praktykowane dawniej długoletnie kontrakty sprzedaży drzewa na pniu — z obowiązkiem budowania środków transportowych i tartaków przez kupców. Wielkie ryzyko kupca, potrzeba znacznych bardzo kapitałów nakładowych, muszą się odbijać na cenie. Oprócz tego dla oszczędzenia na kosztach manipulacyi wyznacza się kupcom powierzchnie do wyrębu ile możności rozdzielone na niewiele dolin! A przecież wychowywanie jednolitych drzewostanów podwyższy znacznie niebezpieczeństwo szkód od wiatru i śniegu. Opierając się na motywach programu inwestycyjnego z r. 1897 twierdzę, że pora do prowadzenia wyróbki zrębów we własnym zarządzie nadeszła także i dla Galicyi.

Sprzedaż drzewa na pniu pozbawia na długie lata Zarząd domen wpływu należnego na cenę produktów, chociaż produkcja lasów państwowych stanowi 45% ogólnego wywozu. Nadto utracą administracja dodatni, bezpośredni wpływ na ludność miejscową, często przy rozdziale pracy i zarobków, często przy sprzedażach drzewa na potrzeby miejscowe.

Czem raz liczniejszym skargom ludności na trudności przy zakupie drzewa potrzebnego wprost w lasach państwowych, należałoby położyć tamę przez otwarcie sprzedaży częściowych po c. k. zarządach leśnych, rozumie się przy odpowiedniem pomnożeniu personelu.

Obowiązkiem każdego właściciela ziemskiego w Galicyi a tem bardziej Rządu, powinno być popieranie tak słabo u nas

rozwiniętego przemysłu. Przy odpowiednim zarządzie iu ze strony Ministerstwa mógłby się przemysł drzewny, np. fabryki celulozy rozwinąć, jednakowoż do tego potrzeba, by duch fiskalizmu pokutujący przy ulicy Liebiega, stamtąd ustąpił.

Co do systemu gospodarstwa w lasach państwowych, które powinno być ściśle konserwatywne i baczyć na trwałość dochodów zauważyłem, że w Galicyi użytkowanie odbywa się o wiele szybciej, niż w innych Dyrekcyach, jako to:

1) w Galicyi z reguły są wprowadzone koleje 100-letnie ze zrębami czystymi, gdzieindziej koleje 120—140 letnie z odnowieniem samosiewnem, lub 120 letnie przy zrębach czystych;

2) w Galicyi rębie się o wiele więcej niż normalnie, wypada np. na zachodzie o 23·9% więcej w kolejach 100 letnich, o 41·5 od sta w kolejach 120 letnich — nie o wiele mniej tylko na wschodzie — gdy w innych Dyrekcyach spotykamy się powszechnie z restrykcyą zrębów mimo wysokich kolei.

Są wprawdzie Zarządy w zapadłych górach we wschodniej Galicyi, w których etatu obliczonego nie zużywamy, ale to właśnie tembardziej przemawia za potrzebą inwestycyi.

Na urządzeniu lasów państwowych, wedle instrukcyi z r. 1873 w innych krajach już wykonanem, w Galicyi robi się ciągle oszczędności. Posługują się u nas tak zwanemi prowizoryami. W końcu roku 1898 tylko 93 200 *ha* było urządzonych definitywnie, a 1 978 03 *ha* prowizorycznie, 2 786 *ha* nawet wcale nie urządzano jeszcze.

Że obliczenia etatu prowizoryczne nie są tak dokładne jak definitywne, każdy przyzna. Że stąd niebezpieczeństwo dla trwałości dochodu może łatwo powstać, tem prawdopodobniejsze wobec nadwyżek znacznych, pobieranych z lasów galicyjskich; szczególny nacisk kładę tedy na jak najrychlejsze usunięcie tej anomalii.

Nawet najbardziej intensywne użytkowanie nie jest dewastacyą, gdy się zalesienie przeprowadza rychło i racjonalnie. Niestety, tego o gospodarstwie w lasach państwowych u nas powiedzieć nie mogę. W okresie od r. 1874 do 1893 wydawano na zalesienie, ochronę i pielęgnacyę lasów we lwowskiej Dyrekcyi tylko 0 12 zł. na hektar, chociaż u nas użytkowało się o wiele znaczniejsze obszary niż gdzieindziej. W preliminarzu za rok 1902 wstawiono na zalesienia na wschodzie kraju ledwie 0·51 K. na hektar. W porównaniu z innymi Dyrekcyami ogromnie mało.

W wykazach zalesień między r. 1887 do włącznie 1897 kosztuje w Galicyi hektar 10 zł. 31. ct., podczas gdy znawcy

wybitni oceniają ten koszt w Karpatach co najmniej na 20 zł. W roku 1894 — zaległości w zalesieniach wynoszą okrągło 12000 *ha* według urzędowych wykazów. Obawiam się, że halizny te znacznie się już zwiększyły, przy nieracjonalnej oszczędności i systemie wielkich zrębów czystych.

Myszę, że wiele drzewostanów, zaliczonych do pierwszej klasy wieku, istnieje tylko na papierze, a w rzeczywistości rosną tam maliny i ożyny. Stan taki o ile pożądanym dla myśliwego, o tyle smutnym dla leśnika!

Dosyć już nagich stoków zamiast lasu mamy w kraju naszym u prywatnych posiadaczy i gmin. Czujemy skutki tego gospodarstwa w corocznych powodziach, robiących olbrzymie szkody. Przy zabudowaniu dzikich potoków punkt ciężkości robót zwrócić należy na zalesiania i zadarniania stoków u źródeł wzorem Francji, a nie na większe budowle wodne! W znakomitem sprawozdaniu posła Kozłowskiego znajduję, że w czasie od roku 1893 do 1898 zalesiono we wszystkich krajach Cislitawii 1797 *ha* stoków, a zadarniono 398 *ha*. Z tej cyfry przypada na Galicyę 37·8, względnie 4 *ha*! Najlepszym dowodem smutnego położenia naszego rolnictwa jest to, że ratować się musi nadmiernem rębaniem lasów. W bilansie handlowym państwa drzewo galicyjskie przedstawia $\frac{1}{5}$ ogólnego wywozu z wartością 1) do 12 procent ogólnej sumy. Uchwaliliśmy drogi wodne przed rokiem — ale wkrótce nie będziemy mieli nic do wywozu, jeśli zalesienie będzie zaniedbywane. Minister rolnictwa, popierający energicznie zalesienia stoków górskich i piaszków lotnych, zasłużyłby się ogromnie koło dobra ogólnego, postawiłby sobie pomnik *aere perennius*.

Do zaprowadzenia więcej postępowego gospodarstwa w naszych lasach państwowych potrzeba znacznie pomnożyć liczbę zarządów leśnych, potrzeba przez połączenie obu dyrekcji pod jednym naczelnikiem uzyskać jednolitość postępowania. Zarządy leśne są absolutnie za wielkie w Galicyi.

W innych Dyrekcjach wypada przeciętnie na okręg inspekcyjny 35258 *ha*, na zarząd 4744 *ha*, na okręg ochronny 1160 *ha*; u nas 51616 *ha*, 6452 *ha* i 2121 *ha*. Cyfry te mówią bardzo wiele. Gdy sobie przypomniemy jeszcze biurokratyzm nadmierny po zarządach panujący, to nie dziwno, że las cierpi. Polepszenie stosunków rang urzędników leśnym technicznym, zrównanie ich z urzędnikami górniczymi jest całkiem słuszną i prosimy, by JE. Minister z tem się zgodził.

Wysyłanie do Galicyi urzędników leśnych nie znających wcale języków krajowych musi oburzać ogół całkiem słusznie, gdyż leśnik nie znający ani stosunków miejscowych, ani języka, jest wprost szkodliwy.

Od c. k. leśniczych żąda się teraz czemraz częściej pomocy technicznej po zarządach oprócz manipulacyjnej służby, przeto po ostatniej regulacyi płac byłoby słusznem, wymagać od nich wyższego wykształcenia zawodowego. Szkoła c. k. leśniczych w Bolechowie n. p. ze swym jedenastomiesięcznym kursem uczy zaledwie tyle, co się dziś wymaga gdzieindziej od dobrego strażnika.

Ten ściśle rzeczowy motyw powinien dostatecznie poprzeć naszą prośbę do J.E. ministra rolnictwa, by na przyszłość przy mianowaniu c. k. leśniczych uwzględniał także ukończonych uczniów krajowej szkoły lasowej we Lwowie, gdzie nauka trwa trzy lata.

Działem bardzo ciekawym, prawdziwą kopalnię skarg i ciężkich zarzutów stanowi zakład kąpielowy w Krynicy. Brak czasu nie pozwala mi wchodzić w szczegóły, ale proszę Panów z Ministerstwa rolnictwa, by przeglądnać raczyli, otrzepawszy je z kurzu, nagromadzone tamże memoranda: komisji zdrojowej, gminy, Namiestnictwa. Przekonają się wówczas, że Krynica może się stać źródłem znacznego dochodu, jeśli się wybuduje łaźienki trzeciej klasy dla kąpeli mineralnych — łaźienki wszystkich trzech klas dla kąpeli błotnych, i zakład wodoleczniczy. Zakład dziś śmiesznie mały, z urządzeniami najpierwotniejszymi, brak inspekcji sanitarnej, służba pod wszelką krytyką! Obecnie jest tam regułą, że goście czekają po pięć i sześć dni na kąpiel, więc klientela zamożniejsza wyjeżdża za granicę.

W obrazie ogólnej działalności Ministerstwa rolnictwa posiadamy — powtarzam z naciskiem — plamę czarną: Krynice. Życzeniem naszym jest, by ta plama jak najrychlej została wywabioną.

Przy końcu przypomnieć muszę także sprawę kupna dóbr leśnych w Galicyi za pieniądze funduszu religijnego, z wykupna propinacyi i ze sprzedaży dóbr. Zebrana suma wynosi 900.000 zł.

Cieszymy się nadzwyczajnie rezolucją posła Skene'go o zaprowadzeniu włości rentowych w domenach i spodziewamy, że Wysoki Rząd po zatwierdzeniu ustawy Sejmu galicyjskiego o włościach rentowych wprowadzi tę rezolucją i u nas w życie.

Dzisiaj dzierzawcy domen prowadzą rabunkową gospodarę, wyzyskują ludność. Hale i pastwiska dostają się w ręce spekulantów zamiast gmin i hodowców i dlatego chów bydła i koni nie rozwija się u nas w górach.

Na zakończenie stawia mowca następujące rezolucye.

1) Wzywa się Wysoki Rząd, by program inwestycyjny dla lasów państwowych z r. 1896 wykonał, uzupełniwszy go stosownie do terażniejszych potrzeb i stosunków, a szczególnie nie należy zapomnieć o zakładzie zdrojowym w Krynicy.

2) Wzywa się Wysoki Rząd, by ułatwił jak najspieszniej ludności wiejskiej nabywanie drzewa w drobnych ilościach w lasach państwowych przez odpowiednie pomnożenie personalu.

3) Wzywa się Wysoki Rząd, by przy mianowaniach leśniczych uwzględniał także ukończonych uczniów krajowej szkoły lasowej we Lwowie.

Mowa hr. Szeptyckiego udowadniająca z urzędowych źródeł pochodzącymi cyframi, że Galicya nie jest tak bardzo biernym krajem, jak to niejednokrotnie w Izbie poselskiej wygłaszano i w nieprzychylnych nam dziennikach powtarzano, wywarła w Izbie głębokie wrażenie, po zakończeniu też powyżej w ogólnych tylko zarysach streszczonego przemówienia odezwały się w sali ze wszech stron oklaski, wielu zaś posłów gratulowało mowcy.